Katarzyna Bolec - Mam w sobie coś, co krzyczy…

Ona Recenzuje, 6 lipca 2024

Link: https://onarecenzuje.wordpress.com/2024/07/06/mam-w-sobie-cos-co-krzyczy/

Requiem dla snów (reż. Michał Nowicki) Teatru Barakah, to spektakl oscylujący pomiędzy brutalnym studium uzależnienia, a onirycznymi wizjami głównych bohaterów.

Przedstawienie na podstawie dramatu Anieli Płudowskiej *Głodni i*nspirowane kultowym filmem Darrena Aronofsky'ego jest opowieścią o poszukiwaniu sensu w świecie zdominowanym przez kult sukcesu i potrzebę natychmiastowej gratyfikacji. Twórcy przefiltrowują scenariusz oryginalny filmu przez własną wrażliwość nadkładając na niego popkulturowe kalki. Spektakl rozpoczyna scena hip – hopowego dissu, w którym główni bohaterowie wytykają negatywne cechy współczesnego stylu życia: presję bycia fit, obsesyjne dążenie do sukcesu. Kończy się ona gwałtownym przejściem od energetycznego intro do nagłej ciszy. Ten budujący napięcie chwyt jest wykorzystywany przez cały spektakl.

W kolejnej scenie treningu w fitness klubie (ciekawy pomysł użycia kolorowych skrzynek jako przyrządów do ćwiczeń) poznajemy lepiej bohaterów spektaklu. Harry'ego (Marek Puchowski) i jego przyjaciół (Aniela Płudowska, Dawid Tas) łączy wspólna motywacja do zmian, np. chcą lepiej zarabiać, zdrowo się odżywiać, budować dobre relacje. Źródłem tej motywacji jest lęk mający swoje podłoże w traumatycznych doświadczeniach z przeszłości. Bohaterowie przedstawienia podejmują więc rozpaczliwe próby zmiany swojego życia na lepsze. Pochodząca z zamożnej rodziny dziewczyna Harry'ego chodzi na terapię grupową. Terapia, podobnie jak fitness, okazuje się zupełnie nieskuteczna, ponieważ jest prowadzona przez coacha- szarlatana, ignorującego potrzeby swoich pacjentów. Sceny sesji terapeutycznych pokazane w parodystyczny sposób ośmieszają praktyki samozwańczych terapeutów – świetna rola Michała Kościuka. Twórcy są momentami bardzo radykalni w swojej ocenie rzeczywistości: w świecie przedstawionym spektaklu fitness, medycyna estetyczna i psychoterapia są pokazane jako działania, które mogą przynieść więcej szkody niż korzyści. Tak radykalne podejście może wydawać się trochę naiwne, ale ma swoje uzasadnienie. W świecie *Requiem dla snów* istnieje ogromna przepaść pomiędzy jednostką,a systemem. Wszelkie działania są pozorowane, słowa wsparcia okazują się tylko garścią sloganów. Ukojenie dają tylko miraże z pogranicza narkotycznego snu.

Te oniryczne sceny nie zawsze się zazębiają, ale mają duży ładunek emocjonalny. Bardzo ciekawe są układy choreograficzne duetu Kujawa-Dyląg. Sekwencje choreograficzne często wykonywane w tle głównych wydarzeń dodają spektaklowi intensywności; mają również charakter symboliczny. Kujawa i Dyląg, tworzą parę bliźniaków (identyczne peruki, topy z przezroczystej siateczki), które jednak czasem przerywają swoją symbiozę odgrywając przeciwieństwa. W jednej ze scen Dyląg – staje się kokainą (niosącą ukojenie i jednocześnie destrukcyjną substancją), a Kujawa wchodzi w rolę osoby obnażającej w profetycznym widzie skutki jej zażywania. Taka niekonsekwencja w symbolice pozbawia niektóre sceny jasnego przekazu, ale z drugiej strony sprawia, że rzeczywistość spektaklu wydaje się płynna, plastyczna, podatna na odkształcenia.W spektaklu o wiele ciekawsze od autodestrukcyjnych zachowań głównych bohaterów są ich traumatyczne doświadczenia z przeszłości. Przyjmują one formę flashbacków tworzących oddzielne narrację. Dzięki nim lepiej poznajemy relację łączące główne postaci. Szczególnie interesująca jest dynamika relacji Harrry'ego z matką. Duża w tym zasługa Moniki Kufel tworzącej postać matki – kobiety współodczuwającej dogłębnie cierpienia swojej rodziny, ale pozbawionej jakiejkolwiek sprawczości. Na początku wydaje się, że jest ona w lekkiej depresji z powodu wyprowadzki syna. Później dowiadujemy się, że przyczyny jej nagłej chęci zmiany swojego wyglądu są skutkiem wypierania traumatycznych sytuacji z przeszłości – nieudanej relacji z mężem zakończonej jego samobójczą śmiercią. Te doświadczenia odbijają się negatywnie na synu, który zaczyna sięgać po narkotyki, a może sięgał po nie już wcześniej. Jednym z najciekawszych fragmentów spektaklu jest scena emocjonalnej rozmowy Harry'ego z rodzicami, w której syn obwinia rodziców o ich zaniedbania i codzienny marazm. Widzimy w niej ojca (Michał Kościuk) bezradnego wobec problemów syna i matkę, która wypiera problemy rodziny. Realizm tej sceny przebija przez oniryczne warstwy spektaklu uświadamiając nam, że nawet najpiękniejszy instagramowy sen kiedyś się skończy…